

## Z tobą w górach

Maryla Rodowicz

Świtem bladym, białym ranem po niebie, po niebie  
czarne chmury rozczochrane czesał górski grzebień  
a ja jeszcze cię nie znałam o tej porze  
czyś ty wróbel, nie wiedziałam, czyś ty orzeł.

Hej! poznałam cię po drodze, po drodze do nieba  
kiedy wicher dmuchał srodze, świerkami kolebał  
a to było świtem prawie, bardzo wczesnie  
nie wiedziałam, czy na jawie śnię, czy we śnie.

A południa płomień lasy ogarnął, podpalił  
kiedyśmy za pierwszym razem siebie poznawali  
góry wielkie grzały obok pełne światła  
wyruszałam wtedy z tobą na kraj świata.

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca  
za doliny za szerokie po miłość bez końca  
czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda  
i oczami i ustami jak ze źródła.

Zmierzchem,nocką, w borów cieniu pod księżycem dużym  
ty skąpałeś się w strumieniu aż po same uszy  
a ja spałam w ciepłym zboczcu i to znaczy  
już wiedziałam jak ci z oczu, z oczu patrzy

Biegłam z tobą ...